

Wstańże Orszulo, żem tak nie uczył leżeć ku ziem,  
Matula uprała fatalaszki tylko i dla ciem,  
A nędzne już wszytkie jakby przy bujnorosle norane,  
Bo jak ci krzyknę, to wstanę czy nie wstanę,  
Ale gdzie żem ja mógł tonu ci podnosić,  
Bym ja po Metydy słowo się musiał zgłosić.

Dzieci jeno do cię zawsze ciągnęły,  
Nie pojmę ja, skąd one się tu wzięły.  
Zdaje Niobe szarapatek napłodziła,  
Przysłać ci w odwiedziny dziecka nie pogardziła,  
Jam nie rad pojąć, co na ziemię mi core powaliło,  
Jam czuł tylko, że mą krew to zhańbiło,  
Poczywa ma ona przy tej gęstoliści,  
Niech jej pion za chwilę się w oku mi ziści.

Tyś lico nadstawiła do artysty pomysłu gotowa,  
Ja se nad łóżko obramuje, niech odbiera innym mowa,  
Uśmiechłabyś się trochę do tatusia jak ci radzi?  
Bo ci pan anielskie piórko w dziurę w czole wsadzi!  
Pozuj pozuj, tyś zawsze matuli rysami świeciła,  
Ino myśle, o złotowłosym byś teraz śniła.

A co to za podłazi z sipami rymobajna,  
Gdzie oni Orszulkę do ziemi, do łajna?  
Różnowzorne idee do głowy przychodzą,  
Jak im Kojosa naśle to się od razu wyniosą,  
Zostawić mi Orszule, co tak ładnie leży w kroku,  
Nie kopać pod ziemie, niech ojcu cieszy wzroku!

Zakopali i cisza nastąpiła jaka była,  
Orszula mi się pod ziemie w ubraniu zmyła!  
Ale patrz co robią łachudry, psoty!  
Posłuchali głosu ojca, odkopują mi me klejnoty,  
Obce ludzie przy mej corze jakby tańczą,  
Mi nieobecnemu ino smutku powodują,  
Abociem chciałbym ja do serca swą maluczką utulić,  
Coby mogła mi zaś się między nogami skulić,  
Jak ci co niosą mi małą za i ręce i nogi,  
Gdzież ją niesiecie, wy plagi, chędogi!  
Oddać mi Orszulę w ojczulka jimienie!  
Będzie was dręczyć do końca sumienie!

Dzień i noc ja myślę, co mi dziewczynę powaliło,  
Pewno jakie moce, co się nikomu nie śniło,  
A tu ocenia pan doktor światły,  
Niby to serduszko pękło mej dziewczicy, powód to łatwy.  
Tęskniła ona pewno za swoim ojczulkiem kochanym,  
Co nie leży z nią teraz na łożu zasłanym,  
I płacze, krzyczy wniebogłosy.  
I nie wie, jak potoczą się dalej z tęsknoty losy.